



SOKALSKA

DWUTYGODNIK

CENA
NUMERU
15 gr.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

„Prawem naczelnym - dobro Państwa”.

LIPIEC 1920 — LIPIEC 1938.

Od owego 28 lipca 1920 roku kiedy Rada Ambasadorów powzięła decyzję w sprawie polsko-czeskiej przesądziła o granicy między oboma państwami, w ciągu tych 18 lat, jakie od tego czasu upłynęły — jakaś gruntowna przemiana w położeniu Polski i Czechosłowacji!

Lipiec 1920 i lipiec 1938 roku.

W lipcu 1920 roku toczyliśmy bój o byt państwa. Od wschodu napierało czerwone mrowie, docierało nad Wisłę... Poczęto nas w Europie traktować jako przypadłych, pograżonych w nieuchronnej klęsce... Jedni z litością drudzy z uczuciem na które w języku polskim nie ma określenia, a które Niemcy zwą „Schadenfreude”.

W lipcu 1920 roku Czechosłowacja była „in floribus”. Była Benjaminkiem mocarstw, była siłą w Europie Środkowej, zagospodarowywała się na wielkich obszarach, traktatem pokojowym jej przyznanych, włączonych w orbitę jej władzy bez przelewu krwi, bez potrzeby walki o granice. Była butna i ufna w swą potęgę. Mogła sobie pozwolić na urągliwy ton w stosunku do walczącej rozpaczliwie o swą egzystencję Polski, na szykanowanie jej w najgroźniejszych momentach, na przyłączenie się do chóru tych, którzy z „Schadenfreude” mówili o Polsce jako o „Saisonstaat”.

A dziś, po 18 latach, w lipcu 1938 roku „Qualis mutatio rerum”... jakąż odmiana losu...

Polska w tym rejonie Europy, w którym bytuje, zajmuje dominujące stanowisko; autorytet Polski, poza tym rejonem w całej Europie okrzepł i jest powszechnie uznawany. Polska znormalizowała swe stosunki ze swymi sąsiadami i zadzierzgnęła węzły przyjaźni z szeregiem państw. Polska od wewnątrz kieruje się zasadami praworządności i żadne prądy ośrodkowe nie grożą jej ładu i spokojowi.

Czechosłowacja natomiast podminowana jest od wewnątrz ruchami ośrodkowymi, zmierzającymi bądź do separatyzmu bądź do autonomii; państwo znalazło się w pozycji defenzywnej wobec milionów własnych obywateli, dążących do gruntownej przebudowy ustroju. Czechosłowacja stała się „klientem” mocarstw, ape-

lować do nich musi o ochronę i opiekę, o powstrzymanie wrogich zakusów, o bycie i przyszłości Czechosłowacji mówi i pisze się w lipcu 1938 roku tak wiele i tak rozmaicie — i z litością i z „Schadenfreude” — jak się o nas mówiło i pisało w lipcu roku 1920.

Karta dziejów odwróciła się.

W ciągu tych 18-tu lat poczyniliśmy w stosunku do Czechosłowacji bardzo bolesne doświadczenia. Niemniej bolesne, niż te, które wniosły dwa lata, poprzedzające decyzję Rady Ambasadorów, doświadczenia ze stycznia 1919 roku, kiedy dokonano się zbrojny wypad Czechów na Śląsk Cieszyński, z lata 1920 roku, gdy Czechosłowacja zahamowała dostarczenie nam pomocy ze strony przyjaciół, wstrzymała dowóz broni i amunicji, sprzętu wojennego dla zmagającej się o swój byt Polski.

Doświadczenia, poczynione przez nas już po zwycięskim boju o nasze granice, były niemniej bolesne. Czechosłowacja nie tylko dyplomatycznie nam szkodziła, nie tylko swą opieką otaczała środowiska, kierunki i agitacje nam wrogie: nie tylko dawała schron i poparcie dywersjom ukraińskim czy komunistycznym. Czechosłowacja rozpoczęła na wielką skalę dzieło wynaradawiania i prześladowania mniejszości polskiej w swoim państwie. Za Olzą znalazła się — właśnie wskutek decyzji powziętych w najcięż-

szym dla nas momencie, w kulminacyjnej chwili naporu armii czerwonej — dwustutysięczna rzesza chłopów i robotników polskich, w obrębie Czechosłowacji znalazły się polskie powiaty, części prastarych ziem piastowskich.

Od pierwszej chwili, gdy te ziemie dostały się we władanie Czechosłowacji, rozpoczął się ucisk rozpoczęła się planowa i systematyczna akcja przeciwpolska, prześladowania i szykany. Nie ma płaszczyzny życia, którejby ta akcja nie obejmowała. Dom i rodzina, kościół i szkoła, związki zawodowe i ośrodki samorządu gminnego, książka i gazeta — wszystko znalazło się pod presją tej czechizacyjnej, antypolskiej akcji. Każdy starosta i każdy żandarm, każdy nauczyciel i każdy sztygar czeski stał się instrumentem działań, wymierzonym przeciw tym 200 tysiącom Polaków których jedynym przestępstwem jest że są Polakami i być nimi chcą, mają głęboką świadomość przynależności narodowej i nic z niej uronić nie zamierzają.

Przez 18 lat bez przerwy narastało zagadnienie, które obecnie właśnie dochodzi do wielkiego stopnia nasilenia. Bo — jak to niemal codzień czytamy w telegramach z za Olzy — ucisk, wywierany przez władzę czeskie, bynajmniej nie zelżał. Wręcz przeciwnie: przybiera coraz bardziej niesamowite formy

i coraz większy zasięg. Nie ma dnia bez aresztowań, bez śledztw policyjnych, bez konfiskat, bez prześladowań zarówno polskich działaczy społecznych jak i spokojnych obywateli: rolników, górników, ojców rodzin, nauczycieli polskich i księży. Ucisk ten potężnieje w miarę, jak rodacy nasi wykazują coraz większy hart duchowy, tężyznę i odporność. Wykazali to podczas ostatnich wyborów gminnych i ostatnich zapisów do szkół polskich. Tym bardziej sroży się strona przeciwna. Tym ostrzejsze represje, tym większa mściwość.

Odwróciła się jednak karta dziejów. W 18-tą rocznicę decyzji Rady Ambasadorów przeżywa Czechosłowacja głęboki wstrząs wewnętrzny. Pod wielkim znakiem zapytania stanęła dotychczasowa struktura ustrojowa państwa, pod niemielszym „czechosłowackość”, stop w jedno dwu narodów, który zamierzali czesi a wypierają się obecnie Słowacy z coraz wyraźniejszą stanowczością.

I dlatego dziś problem polsko-czeski, który w ciągu 18-tu lat wciąż narastał, stał się taki aktualny budzi w społeczeństwie polskim takie zainteresowanie.

Mylą się jednak Czesi, jeśli sądzą, że tę aktualność i to zainteresowanie zdołają utopić w fali prześladowań i szykan, aresztowań i konfiskat, małostkowej mściwości i dalszych próbach rozkruszania hartu duchowego i osłabiania świadomości narodowej naszych rodaków za Olzą.

Młodzi lekarze na wieś.

Sejm uchwalił doniosłą ustawę o wykonywaniu praktyki lekarskiej przez młodych medyków. W myśl tej ustawy każdy lekarz, który ukończył wyższy zakład naukowy i podstawową praktykę szpitalną, musi osiedlić się na lat co najmniej 3 na wsi. Dopiero po 3-letniej praktyce na wsi młody lekarz będzie miał do wyboru albo pozostać na miejscu albo obrać sobie dowolny teren pracy zawodowej.

Ustawa ta została spowodowana rozmieszczeniem lekarzy w Polsce i nadzwyczajnym upośledzeniem wsi. Stan zdrowotny wsi — o tym wszyscy doskonale wiemy — przed-

stawia się fatalnie. Gruźlica zabiera tutaj jeszcze więcej ofiar niż wśród miejskiego proletariatu żyjącego przecież w gorszych warunkach zdrowotnych. Na wojskowych komisjach poborowych okazuje się, iż duży odsetek młodzieży wiejskiej jest niezdolny do służby w wojsku. Młode pokolenie na wsi karłowacieje. Wyrazem złych warunków higienicznych na wsi jest przerażająca śmiertelność dzieci, fatalny stan zdrowotny matek.

Przyczyną zła jest zupełny brak uświadczenia higienicznego oraz zły system odżywiania z jednej strony — brak pomocy lekar-

skiej z drugiej. Z tego wynika, że walkę o zdrowie wsi należy prowadzić w dwóch kierunkach: w kierunku zapobiegawczym — przez uświadczenie higieniczne, propagandę racjonalnego odżywiania i czystości, opiekę nad matką i dzieckiem oraz w kierunku efektywnego dostarczenia pomocy lekarskiej i wyrwania wsi ze szponów rozpanoszonego znachorstwa.

Wszystko to jest możliwe jedynie pod warunkiem dostarczenia wsi wykwalifikowanych kadr lekarskich. Rozmieszczenie lekarzy w Polsce kształtowało się dotychczas w sposób nieracjonalny. Młodzi le-

karze tłoczą się w wielkich miastach z trudem jedynie zdobywając egzystencję, natomiast ludność wiejska, a więc prawie 70 proc. ludności w Polsce napróżno oczekuje na wykwalifikowane siły lekarskie. Szkodliwy, z punktu widzenia społecznego, pęd młodego pokolenia lekarzy do ucieczki ze wsi należało przełamać, chociażby w drodze ustawy. Młody lekarz winien dać coś ze siebie społeczeństwu, winien odbyć praktykę nie tylko zawodową ale także społeczną i obywatelską, winien przyczynić się do podniesienia stanu zdrowotnego wsi tego wielkiego rezerwuaru sił żywotnych narodu. Nie ulega wątpliwości, że znaczna część pośród młodych

Z Polski i ze świata.

POLSKA.

Nowy program nauki religii rzymskokatolickiej. Ministerstwo W. R. i O. P. podają do wiadomości, że w porozumieniu z władzami szkolnymi ustaliło tekst nowych programów nauki religii rzymskokatolickiej w publicznych szkołach powszechnych 1 i 2 stopnia i w liceum pielęgniarskim. Programy te będą w najbliższym czasie ogłoszone i stopniowo wprowadzone do szkół od przyszłego roku szkolnego. W związku z powyższym opracowane będą nowe podręczniki do nauki religii.

Czy zboże spadnie w cenie? W związku z tegorocznym bogatym urodzajem sceptycy zaczęli uparczywie lansować pogłoskę o nieuniknionym spadku cen artykułów rolniczych. Ażeby spekulatorzy zbożowi istotnie nie usiłowali spowodować nadmiernej niżki cen zboża, do Sejmu wpłynął specjalny projekt rządowy ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen produktów rolnych. Sejm projekt z małymi zmianami przyjął, miejmy więc nadzieję, że drobnym gospodarstwom rolnym nie grozi żadna katastrofa, a tym samym uniknie się zastoju w rzemiośle, drobnym przemyśle i handlu, które pozostają w ścisłej symbiozie z rolnictwem.

Płk Tunguz-Zawiślak komendantem głównym Zw. Strzeleckiego. Na stanowisku komendanta głównego Związku Strzeleckiego nastąpiła zmiana: płk. Frydrych ustąpił; na jego miejsce został mianowany płk. Józef Tunguz-Zawiślak, oficer Pierwszej Brygady J. Piłsudskiego.

Ustępujący komendant główny

medyków, którzy osiedlą się na wsi dzięki przymusowi ustawy pozostaną tam później dobrowolnie, przekonają się bowiem, że teren wiejski może dać im nie tylko podstawy egzystencji, ale i pełnię zadowolenia, możliwość pełnego wykorzystania uzdolnień zawodowych i energii życiowej. Hasło „młodzi lekarze — na wieś” winno stać się początkiem marszu inteligencji zawodowej na wieś. Dotychczas bowiem ludność wiejska oddawała miastom swoje najzdolniejsze jednostki, nie wiele wzamian otrzymując. Podciągnięcie poziomu życiowego wsi jest pierwszym warunkiem wzmocnienia Polski od podstaw, a dla celu tak wielkiego trzeba ponieść pewne ofiary.

Z. S. płk. Frydrych oraz nowomianowany komendant płk. Tunguz-Zawiślak wydali do członków Z. S. rozkazyienne.

Płk. Frydrych na wstępie poprzedniego rozkazu stwierdza, że czteroletni okres pracy na stanowisku komendanta głównego Z. S. uważać będzie zawsze za najprzyjemniejszy w swoim życiu, że okres ten pozostawi mu najlepsze wspomnienia.

Pomnik ku czci ś. p. kaprała St. Serafina. W dniu 24 lipca p. premier gen. Sławoj-Składkowski dokonał w Dzikowcu odsłonięcia pomnika ku czci kaprała Stanisława Serafina, który poległ śmiercią żołnierską w czasie pełnienia służby na pograniczu polsko-litewskim dnia 11 marca br. P. premier Sławoj-Składkowski wygłosił przed pomnikiem okolicznościowe przemówienie. „Opatrzność Boża sprawiła — mówił p. premier — iż śmierć ofiarna młodego żołnierza K. O. P. nie poszła na marne, lecz przyczyniła się do pogodzenia dwu krajów, Polski i Litwy”.

ZE ŚWIATA.

Straszna katastrofa lotnicza. Dnia 22 lipca br. uległ katastrofie samolot P. L. L. „Lot” kursujący między Warszawą a Bukaresztem. Samolot runął z wysokości 3.500 m, po wystartowaniu z Czernowic, grzebiąc w swoich szczątkach 14 ofiar ludzkich. Przyczyną katastrofy były prawdopodobnie warunki atmosferyczne; burza wprawiła samolot w „korkociąg, z którego już nie wyprowadzono go. Należy nadmienić, że na samolocie tym znajdowało się aż 7 pilotów, którzy niewątpliwie czynili rozpaczliwe wysiłki w kierunku ratowania samolotu.

×

Równie straszna katastrofa lotnicza wydarzyła się 25 lipca w Kolumbii (Ameryka połud.) W czasie rewii wojskowej w stolicy Kolumbii spadł samolot na trybuny widzów, zabijając 61 osób i ciężko raniąc 110 osób. Przy zderzeniu z ziemią zapaliły się zbiorniki z benzyną, co spotęgowało jeszcze bardziej rozmiary katastrofy. Wiele osób żywcem spłonęło.

Wizyta angielskiej pary królewskiej w Paryżu. Wizyty monarchów w ogóle należą do rzadkości, a szczególnie gdy chodzi o królów angielskich. W ciągu długich wieków historii europejskiej kilku za ledwie monarchów angielskich gościło we Francji, a wizyty te każdorazowo wywoływały następstwa o wielkiej doniosłości polityczno-dyplomatycznej. Podobnie i ostatnia wizyta angielskiej pary królewskiej w Paryżu, odbyta w dniach od 18 do 22 lipca br. oprócz względów kurtuazyjnych miała także sens polityczny. Za tło tej niecodziennej wizyty wziąć można szeroki teren spraw i stosunków międzynarodowych. Obecna sytuacja polityczna w Europie, a dalej, rozwój wypadków na Dalekim Wschodzie, wszystko to podziało w kierunku zacieśnienia się węzłów przyjaźni między Anglią a Francją. Politycy świata oczekują po królewskiej wizycie w Paryżu poważnych następstw politycznych w Europie i w Azji wschodniej.

Widmo wojny rosyjsko-japońskiej. Wypadki rozwijające się na granicy sowiecko-mandzurskiej, pozwalają spodziewać się tam możliwości wybuchu zbrojnego zatargu między Rosją sowiecką i Japonią. Sowiety ze wzmoczoną energią koncentrują na wschód od jeziora Bajkał olbrzymie siły wojskowe, przekraczające już obecnie 400.000 żołnierzy. We Władywostoku zgromadzono 100.000 wojska; są to oddziały zmotoryzowane. Bazy lotnicze sowieckie na pograniczu Mandżuko rozporządzają 400 samolotami. Dla Japonii, zaangażowanej poważnie na terenie Chin przygotowania sowieckie na zapleczu mandzurskim nie stwarzają bynajmniej pomyślnych widoków, stąd dąży ona usilnie do uniknięcia, a przynajmniej odwleczenia zbrojnego konfliktu. Jak te sprawy ułożą się — zobaczymy. Może i Sowiety nie życzą sobie wojny, agresywnością swoją i wojowniczą postawą w stosunku do Mandżuko chcą tylko zademonstrować Japonii

swoją potęgę. Zobaczymy...

W Palestynie wre. Nienawiść jaka cechuje Arabów palestyńskich do Żydów i odwrotnie, staje się coraz częściej przyczyną obustronnych zamachów, sabotaży i terrorystycznych czynów. Mandatowe władze angielskie czynią wszelkie starania w kierunku utrzymania ładu i spokoju w Palestynie, ale jest to rzecz niezmiernie trudna. Żydzi posługują się metodą bombową, rzucając bomby w większe skupiska Arabów, jak np. w meczecie lub na rynku targowym; od wybuchu bomb zginęło już około 100 Arabów. Arabowie w odwecie dokonują krwawych zamachów na Żydów i tak liczba ofiar w ludziach ustawicznie rośnie.

Zgon królowej Marii rumuńskiej. W dniu 19 lipca 1938 zmarła po długiej chorobie królowa rumuńska Maria. Naród rumuński na wieść o zgonie królowej pograżył się w szczerym żalu i smutku. W związku ze śmiercią królowej matka król Karol zarządził sześciomiesięczną żałobę.

Zamknięcie ostatniego polskiego kościoła katolickiego w Moskwie. Przed paru dniami władze sowieckie zamknęły jedyny polski kościół katolicki w Moskwie św. Piotra i Pawła. Drugi polski kościół katolicki w Moskwie na Gruzinach został zamknięty przed dwoma przeszło miesiącami. (PAT)

Pod ostrym kątem. ZIELONE REFLEKSJE.

Dawno już żadne zdarzenie polityczne, gospodarcze czy społeczne nie wywołało w całej Polsce takiego poruszenia, jakie spowodowało zarządzenie p. premiera, dotyczące uporządkowania i upiększenia osiedli wiejskich i miejskich. Akcja parkanów, tynkowania kamienic, usuwania ruder i t. p. aczkolwiek opornie, jednak postąpiła już znacznie, o czym łatwo można się przekonać. Nie o to atoli idzie. W związku z wykonaniem zarządzenia p. premiera na naszym terenie nasuwają się pewne uwagi i refleksje, nad którymi niepodobna przejść do porządku dziennego.

W Sokalu zarząd miasta zdobył się na radykalny krok w stosunku do szpecących haniebnie miasto baraków. Baraki na Starym Rynku i nad Bugiem zostały zburzone ku wielkiemu zadowoleniu najbliższego otoczenia, ale niestety, na ich miej-

J. CZ.

NOWY ROK W RZYMIE.

Reportaż z ośmiodniowej wycieczki nauczycielstwa polskiego do Włoch. (Ciąg dalszy)

Główne ulice utrzymane nader wzorowo, drogi asfaltowe o szklistej nawierzchni. W bocznych ulicach Rzymu można było zauważyć na gościńcu wiele łup z pomarańcz, papierów i t. p.

Na ulicach są poumieszczone ubikacje „dla nagłej potrzeby” — stojące na chodniku, co obniża wygląd estetyczny miasta. Na bocznych ulicach można było zauważyć „potoki”, płynące od ścian kamienic przez chodniki, których twórcami byli zapewne pijani.

Idąc ulicą, można zauważyć w oknach (na bocznych ulicach) sznury, na których schnie bielizna wszelkiej kategorii przez cały dzień. Dawniej suszyła się ona na korsie, jednak koniec temu położył Mussolini.

Autajadą spokojnie, nie trąbią ani też cykliści nie dzwonią.

Ruch jest regulowany przy pomocy świetlnych tablic, umieszczonych na skrzyżowaniach ulic.

W Rzymie istnieje wielki kult dla matki i dziecka. Te dwie istoty mają wszędzie pierwszeństwo. Dzieci są otaczane troskliwą opieką publiczności, a zwłaszcza policjantów.

Idąc ulicą, szłyszmy nagły zgrzyt hamulca. Widzimy tuż przy kołach przednich auta chłopca, chwytającego piłkę, który uniknął śmierci jedynie dzięki przytomności umysłu szofera. Zaraz nadszedł policjant i skierował cały ruch uliczny na drugą stronę, bo chłopiec chce na szosie głównej grać piłkę.

U nas podobny fakt jest trudny do pomyślenia.

Dzieci bawią się w wojnę abisyńską w parku. Do nich podchodzi ksiądz i powiada, że będzie się z nimi bawił. Zgadniają się.

Siada dzieci ksiądz na ławce i namawia dzieci do ataku. Na to dzieci powiadają: „Non Padre — awanti” — „nie księżę, naprzód z nami”!

A teraz jeszcze parę słów o starych budowlach.

Ruin świątyń i pałaców bardzo wiele jest w Rzymie. Do najbardziej charakterystycznych należą: Kolosseum, Palatyn i Panteon.

Kolosseum — to ruiny dawnego teatru wiekiego. Ma formę elipsy 182 X 156 m., arenę 83 X 53 m, mógł on pomieścić 50.000 widzów. Pod areną znajdowały się ciemne ubikacje dla dzikich zwierząt, które rozszarpały chrześcijan podczas igrzysk, rozpoczynających się rano a kończących się wieczór.

Kolosseum nie ma dachu, a gdy padał deszcz — to cieszą się, bo nie było tak gorąco.

Mur zewnętrzny jest wysoki około 50 m. Dziś tylko część muru sięga dawnego poziomu wysokości, reszta jest niższą, bo brano z niej cegły na budowę innych gmachów.

Kolosseum jest jedną z największych ruin świata. Jest to miejsce, gdzie przelewała się krew pierwszych chrześcijan, miejsce bestialskich pochodni Nerona, które opisuje H. Sienkiewicz w swoim „Quo Vadis”, to miejsce nawskroś przesiąknięte krwią męczenników, którzy

nieśli swe życie w ofierze Wielkiej Idei Chrystusa.

Czas jednak okrucieństw przeminął i w miejscu, gdzie najwięcej przelało się krwi, triumfuje dziś w środku koloseum godło Chrystusa — krzyż.

Palatyn, to jedno ze wzgórz Rzymu, na którym znajdował się najstarszy Rzym — Roma quadrata ze swoimi starymi świątyniami. Na tym wzgórzu w grocie miała wilczyca według podania karmić założycieli Rzymu: Romulusa i Remusa.

Na pamiątkę tego są dziś na Palatynie trzymane dwa wilki w dużej klatce. Tam też niektórzy cesarze budowali swe pałace o bardzo wysokich korytarzach. Po zwycięskiej wojnie cesarz wyjeżdżał konno na piętro do swoich komnat.

Jeszcze parę słów o kościołach. Prywatnie zwiedziłem jeszcze drogę, którą uciekał św. Piotr z Rzymu, a Pan Jezus szedł nią do miasta.

W miejscu spotkania się i wyrzeczenia owych słów „Quo Vadis Domine” — dziś znajduje się kościół, wewnątrz którego jest stara droga nie poprawiana, ani nie założona podłoga.

scu powstały budy, urągające poczuciu wszelkiego porządku i estetyki. To nowe pobarakowe osiedle wystawione na ogólny widok, przynosi miastu wstyd i ujmę i dlatego winno ono natychmiast zniknąć z widowni publicznej.

— Trzeba mieć Boga w sercu — powiedzą zapewne litościwe babule sokalskie, gdzie bowiem podziękować się mają owi eksmitowani z baraków biedacy? Najpierw trzeba uważnie przyjrzeć się tym biedakom kto oni i skąd, a później dopiero troszczyć się o ich los. W barakach sokalskich mieszkali prawie że wyłącznie przybysze ze wsi, którzy bądź w chwilowej pogoni za pracą bądź też z innych, im tylko wiadomych powodów zagościli do Sokala za dawnych „dobrych” jeszcze czasów i tu ugrzęźli na stałe. Warto by wglądnąć im w metrykę i spowodować każdego do powrotu tam gdzie ma on prawo swojszczyzny.

I jeszcze jedna rzecz. Wielu z tych ludzi ma popłatną pracę w cegielniach. Przy wyrobie cegieł jeden człowiek zarabia dziennie 6 — 10 zł, a nawet i więcej. Przy odrobinie dobrej woli eksbaracznicy mogliby opłacić sobie mieszkania i jeszcze na zimę zaoszczędzić, a nie oglądać się później na zasiłki dla bezrobotnych. Nie wiem czy ktoś powołany prowadzi ewidencję pracy i zarobków na terenie miasta i czy te rzeczy uwzględniane są przy udzielaniu pomocy zimowej biednym?

A teraz słów kilkoro pod adresem naszych P. T. mistrzów cechowych i podmajstrzych. Nie było chyba i nie będzie już nigdy takiej łatwości otrzymania pracy, jak obecnie w związku z akcją porządkowania miasta. Wszyscy muszą naprawiać, budować, tynkować, malować, walić, bielić i t. d., bo taki jest nakaz.

Panowie mistrze wykorzystując koniunkturę pracy, nie omieszkali podnieść w dwójnasób ceny robocizny. Gdy dawniej murarz brał za wykończenie muru 60 gr od 1 m², to dziś żąda za tą samą pracę tylko 1.50 zł. To jest już nie tylko nieuczciwością, ale karygodnym wyzyskiem i powinien się znaleźć ktoś kto i w tę sprawę wniknąłby i uregulował ją według norm ludzkich.

Czy to już wszystko? Prawie już, ale jeszcze jedno. W mieście naszym mało jest zieleni, stąd miłe wrażenie robi szmaragd ciągnących się wzdłuż ulic parkanów, które paradują w swej odświętnej, świeżej

szacie, jak długie szeregi wojska. Niektóre jednak płoty wbijają się w próżną pychę, a to dzięki temu, iż mogą całymi dniami przeglądać się w lustrze ulicznych kałuż, zabarwionych również na zielono, ale rosnącymi w nich glonami i rozwijającym się planktonem. Najbliżsi sąsiedzi tych „uroczych” toni, pragnąc je zredukować i uczynić możliwymi do przebycia, wrzucają w nie śmieci, zdechłe kury, koty, gęsi, psy, stłuczone flaszki, garnki, resztki blach, papiery i paczki, ale wszystko to okazuje się nie wystarczające. Do takich szczęśliwych ulic należy prze-

de wszystkim ulica Beisera i Stary Rynek. Trzeba zaznaczyć, że ulica Beisera jest bardzo uczęszczaną ulicą, gdyż przy niej są dwa zakłady przemysłowe t. j. fabryka mydła i krupiarnia. Możeby dało się tu coś zrobić. Jeśli nie wybrukować tę ulicę, to trzeba przynajmniej ją osuszyć przez wykopanie wzdłuż rowka odpływowego, bo w porze deszczowej wozy formalnie toną w kałużach, natomiast w okresie upałów ulica zięje wonią zgnilizny i staje się rozsądkiem wszelkiego rodzaju zarazków chorobotwórczych.

ODDŁUŻENIE ROLNICTWA

(Ulgi w spłacie długów rolniczych papierami wartościowymi).

Dnia 31 marca br. ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Skarbu, które daje rolnikom możliwość korzystania z ulg w spłacie długów rolniczych (powstałych przed 1. VII 1932 r.) wobec instytucji kredytu zorganizowanego a to w innym zakresie odnośnie do długów objętych układami konwersyjnymi na Bank Akceptacyjny i w innym odnośnie do długów nie skonwertowanych.

I. Dłużnicy, którzy zawarli układy konwersyjne, mają prawo do dnia 31. XII 1940 r. spłacać instytucjom wierzycielskim:

a) Zaległe, bieżące i zapadające do dnia 31. XII 1940 r. raty kapitałowe.

b) Cały kapitał długu, o ile wierzytelność objęta układem konwersyjnym nie przewyższa 500 zł.

Instytucje wierzycielskie będą przyjmować papiery wartościowe — rozporządzenie wymienia szczegółowo ich nazwy — po kursie 90 proc. ich nominalnej wartości.

Warunkiem korzystania z powyższej ulgi będzie by wszelkie należności z tytułu zaległych oraz bieżących odsetek były uregulowane.

Dłużnicy korzystający z wymienionej ulgi przy spłaceniu rat kapitałowych od układów konwersyjnych oraz przy przedterminowym spłaceniu całej kwoty długu (jeśli nie przekracza kwoty 500 zł) mają prawo w wypadku gdy dług nie przekracza kwoty 5000 zł:

a) Albo wpłacić instytucji wierzycielskiej gotówkę na zakup papierów wartościowych przez siebie wskazanych.

b) Albo złożyć instytucji wierzycielskiej papiery wartościowe na spłatę długu.

II. Odnośnie do długów rolniczych instytucji kredytu zorganizowanego, które to długi nie zostały

Polska, Ruś i Litwa,

to jedna modlitwa.

Oto treść i motto przemówienia proboszcza ks. Kanonika Szukalskiego, wygłoszonego przy poświęceniu nowej drogi dojazdowej do centrum miasta i pomnika św. Kazimierza. Nieprzeliczone tłumy uczestników tej pięknej uroczystości nagrodziły natchnionego Kapłana szczególnym skupieniem. Św. Kazimierz majestatycznie spoglądał na odświętnie zebrane oddziały wszystkich organizacji, stowarzyszeń i Władz na tle dekoracji statui i ulicy, a poczty sztandarowe tuż u swego podnoża. W bezpośrednim pobliżu statui zebrali się wszyscy księża świeccy i zakonni, nie wyłączając kleru obrządku gr. kat. z księdzem dziekanem Nyczajem na czele.

Ks. Kanonik zakończył przemówienie inauguracją zmiany nazwy ulicy Babiniec, nazwy niezem w historii miasta nie popartej, na ulicę imienia św. Kazimierza i oddania pomnika pieczy miasta i mieszkańców wszystkich obrządków i wyznań.

Następnie złożył p. Staroście pow. Kostołowskiemu serdeczne gratulacje, powodu dokonania dzieła uporządkowania tej części miasta i budowy ulicy. Skolei p. Starosta złożył publiczne podziękowanie duchowieństwu za wspólny udział w uroczystości w ramach Św. Morza, a prezesowi Obwodu L. M. i K., a zarazem autorowi i wykonawcy budowy drogi i statui inż.

skonwertowane, dłużnik ma prawo spłacić papierami wartościowymi do dnia 31. XII. 1940 r. cały kapitał, koszta i odsetki przy czym o ile dług nie przewyższa kwoty 5000 zł. dłużnik przez instytucję kred. ma również prawo złożyć pieniądze na zakup przez siebie wskazanych papierów wartościowych na pokrycie jego długu.

Wszelkich wyjaśnień w tej sprawie udziela w godzinach urzędowych Delegatura Wojew. Biura do Spraw Finansowo — rolnych przy Wydziale Powiatowym w Sokalu. Według obecnych kursów giełdowych dłużnik przy spłacie długu roln. w instytucji kredyt. papierami wartościowymi lub ich pieniężnymi równowartościami zyskuje przeciętnie 25 zł na 100 zł wpłaconych.

Delegatura Wojew. Biura do Spraw Finans. - roln.

Nawarskiemu za wykonanie projektu i wprowadzenie w czym idei przewodniej Pana Premiera.

Po tej uroczystości rozwinął się barwny pochód w kierunku miasta z pocztami sztandarowymi na czele. Po organizacjach umundurowanych, poprzedzonych orkiestrą Straży Pożarnej i hufcach młodzieży szkolnej, zauważyliśmy udział w pochodzie p. Starosty w towarzystwie ubu księży proboszczy p. Burmistrza miasta i Zarządu Obwodu i Oddziału L. M. K. W dalszym szeregu kroczyły delegacje Wydziału i Rady pow., Zarząd miejski, naczelnicy władz i urzędów, szkół itd. Wśród grup włościańskich szczególnie uwidocznili się liczny zastęp Okr. T-wa Rolniczego.

W kolejności wejścia do miasta początkowe oddziały mundurowe tworzyły fronty honorowe tak przed kościołem, jak cerkwią, zegnając owacyjnie księży proboszczów oraz p. Starostę, który na zakończenie odebrał ze specjalnej trybuny defiladę pochodu w towarzystwie prezesa L. M. K. jako organizatora „Święta Morza”.

KRONIKA

Wygląd miasta w związku ze znanym zarządzeniem p. Premiera zyskał bezsprzecznie pod każdym względem. Dowodem, jak przychy-

Znajduje się również na tej drodze w kościele kamień z wyciśniętymi stopami Pana Jezusa. Ma to być tylko kopia, a oryginał znajduje się w muzeum.

Najwspanialszym pomnikiem nowoczesnym jest pomnik Emanuela Wiktora — połączony z „Groblem Nieznanego Żołnierza”. Budowano ten pomnik w latach 1891 — 1911. Przy grobie stoi warta honorowa złożona z dwu żołnierzy. Zdziwiło nas bardzo, że żołnierz włoski, pełniący wartę honorową, pomimo, iż staliśmy koło Grobu Nieznan. Żołn., począł gwizdać. U nas jest to wielkim wykroczeniem.

Również luźny i demokratyczny jest stosunek oficera do żołnierza. Żołnierz bierze pod rękę oficera i z nim idzie. Ukłon faszystowski - podniesienie ręki — oddaje niedbale żołnierz oficerowi, jakby od niechcenia, ale za to jest pełen podziwu i uwielbienia dla swego „Ducze”.

Obok prac wykopaliskowych oraz konserwacji zabytków Mussolini tworzy, „Nowy Rzym”.

Na dużych błoniach wśród drzew pobudowane są przepięknie i wzorowo utrzymane stadiony spor-

towe, posiadające: bieżnię, korty tenisowe, boiska piłki nożnej i t. p.

Dla lepszego obserwowania zawodów bieżni jest urządzona poniżej poziomu o półtora m, dokoła bieżni znajdują się amfiteatralne ławy dla publiczności, a na najwyższym stopniu są posągi postaci mitologicznych, którym Mussolini polecił dla przyzwoitości wyrzeźbić kostiumy sportowe.

Wybudowana również jest na terenie forum Mussoliniego pływalnia kryta. Woda w niej ma zabarwienie niebieskawe, gdyż dno często myją chlorkiem. Wnętrze pływalni można widzieć przez szklaną ścianę.

Znajduje się też tam oryginalna fontanna w kształcie kuli cała, z marmuru, o średnicy 4 m. Umieszczona jest ta kula w dole w kształcie miednicy. Za przekręceniem odpowiedniego mechanizmu woda tryska w kierunku kuli.

Na terenie „Nowego Rzymu” parki są urządzone bardzo starannie — w nich znajduje się wielka ilość pomników sławnych ludzi całego świata. W jednej z alei, nazwanej „Aleją M. J. Piłsudskiego”, znajdu-

je się jego popiersie, przy którym wycieczka nasza złożyła wieniec.

Drzewa we włoskich parkach są podcinane od dołu, a u góry gałęzie stykają się, tworząc w ten sposób rodzaj tuneli, chroniących publiczność od deszczu, a zwłaszcza od żaru południowego słońca.

Do ciekawych urządzeń zaliczyć należy fontannę wśród ulic Rzymu. Turyści, przechodząc obok tej fontanny, wrzucają do obramowania peseta tj. 2 gr. Ma to być symbolem związku duchowego z Rzymem, kto wrzuci ten peset — według tamtejszych wierzeń — przyjdzie jeszcze raz do Rzymu.

Co parę miesięcy przyjeżdżają autem ciężarowym ludzie z zarządu miasta, wybierają pieniądze do kilkunastu worków i rozdają biednym.

Cmentarze włoskie są wieczorem oświetlone. W kapliczkach i na grobach jaśnieją żarówki elektryczne.

Do bardzo ważnych osobliwości Rzymu należą katakumby, których długość ma wynosić 60 km — Jest ich wszystkich 18.

Katakumby, to podziemia, lo-

chy, korytarze, do których się wchodzi schodami.

Każdy uczestnik dostaje cieką świeczkę, ażeby mógł coś zobaczyć, gdyż panuje tam ciemność. Na korytarzach katakumb widać białe ścieżki. Jest to wosk czy stearyna, topniejąca i spadająca ze świec.

Zaopatrzeni każdy w świecę, schodzimy w dół. Wieje powietrze zimne, wilgotne i zatęchłe.

Na przodzie idzie przewodnik i objaśnia kilku osobom — a tetlumaczą dalej do tyłu.

Po obu stronach widzimy wnęki. Są to groby pierwszych chrześcijan. Bogatsi ludzie wnęki te wykładali marmurem, a na frontowej płycie grobu umieszczali rzeźby, przedstawiające wykonywany zawód; na grobie muzyka wyrzeźbiona była harfa, murarza — kielnia, rzeźnika — szynka.

Wiele z tych grobów jest odkrytych tak, że widać koście zmarłych, co nastraja jeszcze bardziej uczuciowo. Po wyjściu z katakumb niektórzy byli narażeni na lekki zawrót głowy.

C. d. n.

nie miasto nasze ustosunkowało się do zarządzeń władz niech będzie to, że od zarządzeń odwołały się tylko nieliczne jednostki. Od osób, które przed kilku dniami odbywały dalsze podróże dowiadujemy się dość ciekawych szczegółów wykonania rozporządzeń.

Na przestrzeni Żółkiew, Rawa Ruska, Tomaszów Zamość i t. d. zastano wszędzie gorączkowy wyścig w upiększaniu osiedli. We większych miastach zauważono bielenie czy też malowanie ogrodzeń na biało, a co najmniej na kolor szczególnie jasny. Nawet zarządy kolejowe przeprowadziły wszędzie bielenie swych ogrodzeń. „Nasz” kolor zielony, wydaje się nam jednak bardziej zbliżony do intencji zarządzeń i zmysłu estetycznego. Nie mniej jednak uważamy za konieczne dostosowanie się nie tylko do pozornej estetyki ogrodzeń, ale do rzeczowego ich dostosowania do zamierzeń i wymogów regulacyjnych i to bez względu na stan posiadania bezwartościowych skrawków gruntów, do tych linii regulacyjnych przypierających.

Sprawozdanie z działalności Koła Z. R. w Warężu M. Koło Z. R. w Warężu M. coraz więcej wykazuje na zewnątrz swoją żywotność. Ostatnio dzięki staraniom miejscowego prezesa Z. R., M. Turczyzna oraz wielkiego zrozumienia i łaskawego poparcia p. Pow. K-dta Pow. P. W. i W. F. kap. Baranieckiego Koło otrzymało przydział 25 karabinów oraz 30 mundurów drelichowych dla celów ćwiczebnych. Koło Z. R. z własnych funduszy zakupiło 30 czapek i obecnie można w pełnym uzbrojeniu, zaś wygład ich zewnętrzny i dziarska podstawa oraz chęć do ćwiczeń świadczy o przywiązaniu rezerwistów do Armii i Państwa. Ostatnio w dniu 29 VI. br. odbyto na strzelnicy w Sulimowie ostrze strzelanie w którym wzięło udział 40 rezerwistów.

„Święto Morza” w Prusinowie. Dzięki energicznej pracy opiekunki Ki Koła podopiecznego Z. P. O. K. i pomocy referenta oświatowego Pododziału Z. Strzeleckiego w Prusinowie, odbyło się tamże dnia 3 lipca „Święto Morza”, połączone z zabawą ludową. Referat o morzu wygłosiła Pani Janina Grossowa z Bełza. Udane deklamacje i dwa obrazy sceniczne „Nad morzem” i „Gdynia” przyjęli z wielkim uznaniem licznie przybyli goście z Bełza Tekłowa i Waniowa, podkreślając wydatną pracę opiekunki. Czysty dochód w owocie 15 zł 24 gr przeznaczono na dokończenie domu ludowego w prusinowie.

Kultura ceramiki sznurowej w czasach 2000 — 1800 lat przed Chr. poprzedza epokę brązową. W czasie tym chowano zmarłych przy ciekawym rytuale. U wezłowią dawano dzban z jadem i kubek z napojem. Włożony obok toporek krzemienisty służyć miał do obrony i do łowów. Dla zapewnienia wiecznego spokoju odnóża krępowano w worek i nawet podcinano ścięgna, a pod kolana dawano kawał krzyżówki cielięcej czy też świńskiej.

Tego rodzaju grobowisko znaleziono właśnie w Skomorochach przy robotach ziemnych na drodze gminnej. Dzięki dość wczesnej orientacji Zarządu gminnego, udało się naszemu Muzeum odzyskać niewątpliwie przynależności takiego grobu, który został następnie fachowo opracowany i zakomunikowany Mu-

zeum pradziejów we Lwowie.

Niestety przepiękne i nader rzadkie naczynie z ornamentem sznurowym zniszczono [na miejscu, a z uzyskanych ułamków zdołano naczynie tylko w części odtworzyć.

Jak rozpoznajemy wiek monet. Pan Michał Fischbach złożył w Muzeum Z. S. niepozorną blaszkę srebrną, znaną na ogrodach Dereżówki. Moneta miała niewyraźny wizerunek orła i korony ze śladami napisu gotyckiego na otoku. Z kilku liter, jak O, E, WL, N, PC, a przede wszystkim znaku mincerskiego W i podwójny krzyż, sprawdzono, że moneta pochodzi z r. 1410. Znaki te bowiem należą do mincerzy koronnych Hanusza Wenkego i Andrzeja Czarnyszy, którzy zawiadywali mennicą krakowską w latach 1406 — 1412. Napis na otoku brzmi Moneta Władisłai — Regni Polonie. Dla interesujących się tematem, Muzeum zapowiada na jesień kilka ciekawych odczytów z dziedziny numizmatyki.

Legia Akademicka rozbiła w roku bieżącym w naszym powiecie sześć próbnych obozów w Tartakowie, Świtarzowie, Konotopach, Dobraczynie, Parchaczu i Ostrowie. W każdym obozie znalazło pomieszczenie około 40 legionistów, rekrutujących się z młodzieży akademickiej Warszawy, Wilna, Poznania, Lublina, Lwowa i Krakowa. Trzytygodniowy pobyt na obozach wypełniły ćwiczenia wojskowe, praca społeczna i roboty drogowe. Próbnego zarządzenia władz wojskowych dało bardzo dodatni rezultat tak dla samej młodzieży, jak ludności miejscowej, która odniosła się do Legii ze szczerą sympatią. Mamy zapewnienie, że w rezultacie tej próby przyszły rok przyniesie nam powiększenie liczby tych obozów. Również sama młodzież wyniosła z powiatu jaknajlepsze wrażenie, zachwalając przygotowania wioski na przyjęcie obozów, przynajmniej pod względem zewnętrznego wyglądu.

Staraniem Legii A. Obozu w Tartakowie odnowiony został pamiątkowy Krzyż przydrożny, postawiony swego czasu na pamiątkę 500-letniej rocznicy bitwy pod Grunwaldem. Dzięki sprawnemu Komitetowi z Komendantem L. A. i wójtem p. Romanowskim na czele, uroczystość przybrała piękną szatę. Miasteczko Tartaków tonęło w dekoracji flagowej, specjalnie w tym celu zainicjonowanej przez L. A.

W godzinach wieczornych zebrały się liczne rzesze okolicznych mieszkańców i ziemian, a ze Sokala przedstawiciele władz i urzędów z p. Wicestarostą Micherem, zastępującym nieobecny w Sokalu Starostę pow. Odslonięcia dokonał płk. Tokarzewski, wygłaszając przy tym żołnierską silną przemowę. Następnie przemówił do obecnych wicestarosta, kończąc mowę okrzykiem na cześć Państwa, P. Prezydenta i Naczelnego Wodza. Po dokonaniu poświęcenia przez ks. Kanonika Wrzołka, obecni udali się

na rynek, gdzie L. A. wydała na pożegnanie ucztę żołnierską dla wszystkich obecnych. Miły ten wieczór przy ognisku obozowym przepłatany był produkcjami wokalnymi Legii.

Do estetyki ogrodzeń należy nie tylko pomalowanie szpetnych parawanów farbą olejną, czy też nawet klejową, ale przede wszystkim należyte ich ustawienie w liniach zabudowania właściwego, względnie w liniach regulacyjnych. Aby temu sprostać należy się postarać o wytyczenie lica ogrodzenia przez Urząd techniczny miejski. W przeważnej ilości wypadków rozchodzić się będzie o bezwartościowe skrawki

gruntów, które się do zabudowania nie nadają, lub nie mogą tworzyć odrębnej parceli budowlanej. W tych wypadkach, jak się dowiadujemy Zarząd miejski ustalił wartość 1 m² powierzchni na 1 zł. Celem oszczędzenia nadmiernych kosztów, połączonych z przeniesieniem praw własności, a zatem sporządzenia planów podziału, ich zatwierdzenia, opłat notarialnych i hipotecznych wystarczy we wielu wypadkach protokolarne zeznanie, które po opłaceniu przypadających należności, będą mogły służyć do celów sprostowania granic, pomimo nawet zaużytkowania dobra publicznego, jako tak zwanego usus publicus.

KILKA DNI PALIŁ SIĘ SKŁAD SŁONINY.

W składach dworca kolejowego w Pradze z nieznanых przyczyn powstał pożar. W piwnicach magazynu znajdowało się ponad 30.000 kg słoniny. Aby zapobiec eksplozji płonącej słoniny. Straż pożarna otworzyła wszystkie wejścia do składu, a ponieważ nie udało się ratować płonącego towaru — pozostawiono go na pastwę płomieni, zabezpieczając tylko sąsiednie budynki. Oprócz słoniny w składzie tym znajdowało

się 10 wagonów tłuszczu jadalnego, kilka wagonów mydła oraz dwa wagony świec. Początkowo myślano że nagromadzone masy tłuszczu spłoną w ciągu jednego dnia. Okazało się jednak, że przypuszczenia te są dalekie od rzeczywistości, bowiem od wybuchu pożaru minęło już trzy dni, a świnia dalej płonie... Śwąd jest tak nieznośny, że nikt nie zbliży się do płonącego składu.

* * *

Dancing Sokoli zapowiedziany na dzień 6 sierpnia zbierze elitę letniskową do sal Sokoła. Zapowiada się swobodna i beztrudna zabawa przy dźwiękach dżesu. Zaproszenia dla osób zamiejscowych wydaje sekretarz T-wa p. Koszałkowski, rachmistrz Wydziału powiatowego.

Wieża wiertnicza na Zabuzu wzbudza zaciekawienie, któremu towarzyszą życzenia pomyślności i nadzieje lepszej przyszłości. Niestety, próbne wiercenia prowadzone w powiecie są na razie zapoczątkowaniem badań geologicznych i tektonicznych, a wysnuwanie wniosków, tak bardzo upragnionych przez powiat jest mocno przedwczesne.

Dotychczasowe wiercenia dość głębokich studzien w całym powiecie, a ostatnio próbne wiercenie w Tartakowie utwierdzają w przekonaniu, że obecne pod gliną, czy piaskiem warstwy marglu i wapienia kredowego, nie sąsiadują bezpośrednio z poszukiwanymi złożami surowca użytecznego.

Niemniej, zdając sobie sprawę z doniosłości zamierzenia i pokładanych w niem nadziei życzymy Instytucji serdeczne i gorące Szczęść Boże!

Do Redakcji I. K. C. Kochany

Kuryerku! Grono czytelników Twoich, mające jaką taką styczność z Władzami państwowymi i szkołami wszelkiego typu nosi się z poważnym zamiarem zrezygnowania ze swej pomocy do walki Twojej z nową, obowiązującą urzędników pisownią. Racz zakrzyknąć z nimi P. A. L. go 6 i nie zmuszaj ich do występku przeciw bezpieczeństwu zarządzeń władz administracyjnych, które pisownię tę zalecają.

W imieniu Komendy L. A. w Ostrowie składam serdeczne podziękowanie gospodyniom z Żabcz Murowanych za dwukrotne ugoszczenie szeregowych L. A. którzy wykonywali prace ziemne przy budującej się plebanii. Również serdecznie dziękuję za gościnę i pomoc w pracy oświatowej pp. Hepnerom kierownik tamtejszej szkoły.

ppor. rez. KORUBSKI KAZIMIERZ
ref. kult.-oświatowy.

Repertuar kinoteatru „ŚWIT”. Dnia 6 i 7 bm. „SARAGOTA” ostatni obraz z Jean Harlow z partnerem Glark Gablem.

Dnia 13, 14 i 15 bm. „WIEDEN — PETERSBURG” wielki film szpiegowski którego akcja rozgrywa się na trasie „Wiedeń — Petersburg” grają Luiza Rainer i Wil. Powel.

NIEMIRÓW ZDRÓJ

Pensjonat „ZOFIÓWKA”

poleca pokoje słoneczne z balkonami.

KUCHNIA DIETETYCZNA. ◆ CENY NISKIE.

TYLKO DLA CHRZEŚCJAN.

Drukarnia Pospieszna w Sokalu

wykonuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące

szybko, gustownie i po najniższych cenach!